



# Interpelacja Centrolewu w sprawie więźniów brzeskich.

Warszawa, 17. 12. (Od wł. kor.) — Kończąc wczorajsze przemówienie za na głosicieli wniosku o uwolnienie więźniów poseł Czapiński rzucił na stół urzędniców sejmowych plikę papieru, zawierającą „sorawę Brześcia”.

Interpelacja składa się z ośmiu punktów i zaczyna się od zakwestjonowania sposobu aresztowania b. posłów. Następnie rozpoczyna się opis postępowania wobec aresztowanych, a więc aresztowani mieli odbywać całą drogę do Brześcia wśród przerażeń i groźb.

W drodze za Siedlcami eskortujący posła Liebermana komisarz miał mu kaźać wysiąść z samochodu, a żandarm miał rozkazać udać się do pobliskiego lasu. Gdy poseł Lieberman stanął w lesie przed komisarzem, miały paść słowa: „Dlaczego drable nie idziesz, gdy cię wołam?”

Przy tych słowach — jak głosi interpelacja, — komisarz uderzył go dwa razy w kark, nadwyrężając ścięgno.

Dalej w interpelacji piszą: „Pod temi rękami dr. Lieberman padł na ziemię, a wówczas owinięto mu własnym płaszczem głowę, na której siedł jeden z eskortujących. Następnie zdarto z niego ubranie i wrócił wyzwick, „ty żydzie”, „ty parchu”, „ty śmieiesz oskarżać Czechowicz”, „ty śmieiesz podnosić głos przeciwko panu marszałkowi” — bito go do nieprzytomności, zadając mu przeszło 22 krwawych ran.

Następnie interpelacja twierdzi, że pułk. Kostek-Biernacki, w obecności prokuratora i sędziego śledczego, wydawał zarządzenie sprzeczne z kodeksem karnym. Aresztowani używani byli do czyszczenia szmata lub krótką miotką ustępów do mycia podłóg, korytary pod nadzorem żołnierzy. Nie przyzycyzajeni do robót, omdlewali wprost ze znużenia.

Do dnia 9 listopada otrzymywali wikt który obliczony był na specjalne ich głożenie.

Dalej jest mowa o karach dyscyplinarnych. Miano ich zamykać w ciemnicy, stosowano twarde łoża i post, w czasie którego podawano im jedynie trochę chleba i ciepłej wody. Mniej więcej raz na tydzień rewidowano cele. Aresztowanych przeprowadzano do osobnych ubikacji, rozbiierano do naga, traktując urażliwie. W nocy z 9 na 10 października, zabrano do kancelarii Karola Popiela. Za kancelarią znajdowała się ciemna, puśta sala...

„W drzwiach stał — głosi interpelacja — kapitan departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk. Gdy p. Popiel wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rak. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi, pod kolana i w ten sposób rzucano go na stołek. Na krzyże narzucono mu mokrą płachtę i poszeto bić jakimś żelaznym narzędziem,

prawdopodobnie stemplem od karabinu mówiąc: „to za Sikorskiego”, „to za Zymierskiego”. Uderzeń takich p. Popiel miał otrzymać co najmniej 30.

W trakcie bicia zemdał. W podobny sposób mieli być bici pp. Korianty i Bagński. „Poszturchani ponadto przez żandamów zostali dr. Putek i p. Barlicki.

W czasie bicia — głosi interpelacja — miano puszczać motor, pompujący wodę, aby stłumić krzyki.

Interpelacja twierdzi, że aresztowani pozostawali pod ustawiczną grozą śmierci. Pułk. Kostek-Biernacki miał oświadczyć pp. Popielowi i Pragierowi, że życie ich znajduje się w jego ręku, zaś Barlickiemu miał powiedzieć: „Pan tak zelżył marszałka Piłsudskiego, że Pan nie ma co liczyć na sądy”.

Inscenizowane miały też być fikcyjne egzekucje. Pewnej nocy wpadł do celi p. Liebermana i p. Popiela oficer i wydał rozkaz: „Ubrać płaszcz”.

Na zapytanie p. Popiela, czy może za brać z sobą chleb, oficer odpowiedział: „Nie będzie wam już nic więcej potrzebna”, — przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką.

Następnie wprowadzono ich do pustej celi, w której wyjęto siennik z łóżka, a na podłodze leżała porzuczona sioma. Pp. Lieberman i Popiel byli przekonani, że czekają na wykonanie egzekucji. Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, a następnie donośny głos: „Odwróć się do ściany” i dwukrotny suchy trzask, jakby dwa wystrzały.

W przedśmiertnym zdenerwowaniu, głosi dalej interpelacja, — czekali obaj na swą kolej.

Po dłuższym czasie do celi weszły 3 osoby z oficerem na czele i znowu zabrzmiał głos: „Odwróć się do ściany”! Skończyło się tylko na rewizji...

Interpelacja wymienia nazwiska oficerów, którzy mieli być specjalnie odkomenderowani ze swych oddziałów do Brześcia. Byli to: pułk. Biernacki, dowódca 38 p. p. w Przemyślu, pułk. Ryszczak z Wyższej Szkoły Wojskowej, major Górczyński Edward ze służby łączności, major Perko Stanisław, kpt. Majta z 20 pp. kpt. Kędzierski z MSWojsk.

Interpelacja zapytuje, co przyjdium Sejmu zamierza uczynić, by winnych po ciągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę i jakie kroki zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość uniknąć pogwałcenia prawa przez obywateli państwa.

**Dr. N. HALTRECHT**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Piotrkowska 10.  
Przyjmuje od 8-9 rano, 12-3 po poł.  
18-9 wiecz.  
W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

**KINO DŹWIĘKOWE**  
**MIMOZA**  
Dziś i dni następnych! Dwie godziny nieustannego śmiechu!  
**HAROLD LLOYD** w filmie p. t.  
**„ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA”**  
Początek seansów w soboty, niedziele i święta od godz. 3.30 w dal-powazednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
Następny program: **Miłość Księcia Sergjusza** (film rosyjski)

**KINO TEATR**  
**ZACHĘTA**  
Dziś i dni następnych! Podwójny program!  
I-ty obraz Huraganowe arcydzieło p. t. **„OSTATNI ATAK”**  
W roli głównej „FRANCIS BUSHMAN”  
Wspaniały dramat: Walka o wolność bohaterów, wyzwolenie Argentyny.  
Film o niebywałej namiętności.  
II-gi obraz **„MADRA ŻONA”**  
Wielki film erotyczny o przyrodnych sdradziwych meżów i sprytnych żon.  
W rolach głównych **PHYLLIS HAYER i JACQUELINE LOGAN.**  
Następny program: **„ZERADA”** (Miłość córki Rabina)

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA**  
**ŁÓDZ-PIOTRKÓW**  
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-jej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

**Dr. J. NADEL**  
AKUSZERKA CHOROBY KOBICE  
godz. przyjęć od 3-5 po poł.  
Pomorska Nr 7 tel. 127-84.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
Przyjmuje od 12-2 15-7.  
Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,  
Ul. Cegielińska Nr. 43. Tel. 141-32.  
Przyjmuje 8-10, 12-2 15-5 w niedziele i święta 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. Różaner**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**ELEKTROTHERAPIA.**  
ul. Narutowicza 9, tel. 128-98 (Dzielnia)  
Przyjmuje od g. 8-10 rano i od 5-8 po poł.  
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

**Dr. Jan Dobrowolski**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Godz. przyjęć 8-9, 1-2 i 7-8  
Karola 26. Telefon 118-04.

**Trimeroś**  
PREZERWATYWY

# Wybuch pocisku artyleryjskiego. Ciekawy właściciel.

Wilno, 17. 12. — Wczoraj we wsi Zacharcze, gm. kobuńnickiej, wydarzył się tragiczny wypadek, który, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą licznych ofiar w ludziach.

Mieszkaniec wspomnianej wsi Kazimierz Buto, znalazł w polu kilka granatów wojskowych i dwa pociski artyleryjskie, które postanowił odnieść do znajdującej się w sąsiedztwie wojskowej składnicy amunicyjnej.

Przedtem jednak ciekawy Buto chciał rozebrać jeden ze znalezionych pocisków.

Podczas manipulowania pocisk eksplodował, przyczem odłamkami został ciężko ranny Kazimierz Buto. Na szczęście innych ofiar w ludziach nie było, lecz odłamkami pocisku została uszkodzona ściana domu, będącego własnością Kazimierza Buto.

Rannego ulokowano w szpitalu.

# Dwie akuszerki za kratkami za niedozwolony zabieg ginekologiczny.

Łódź, 17. 12. — Wczoraj w godzinach rannych do szpitala Starozakonnym w Kaliszu przybiegła jakaś zdyszana kobieta, która z płaczem prosiła lekarza o pomoc dla swej umierającej siostry.

Pomoc zorganizowano natychmiast. Okazało się jednak, że chora Marianna Gralak, zamieszkała przy ul. Widok 60 poddała się przed dwoma dniami niedozwolonej operacji spędzenia płodu, której dokonały dwie akuszerki Anna Blaszkiewicz i Jadwiga Owczarek. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarła. Powiadomiony o powyższym wypadku

Urząd Prokuratorski zarządził aresztowanie obu akuserek.

Jedną z nich, mianowicie Annę Blaszkiewicz zastano w domu i odstawiono do więzienia. Druga natomiast Jadwiga Owczarek, powiadomiona uprzednio o rezultacie niedozwolonego zabiegu akuszerzyjnego, o śmierci Gralakowej — spakowała manatki i udała się na dworzec, aby uciec sprawiedliwości.

Wywiadowcy policji wszakże nie zadowolili Owczarkowej w domu — ruszyli w ślad za nią i przytrzymali akuszerkę w chwili, gdy wsiadała do pociągu. Obie staną niebawem przed sądem.

# Armja polska w paradnych mundurach. Rogatywki z kitami.

Warszawa, 17. 12. Biuro historyczne M. S. Wojsk. opracowało nowe wzory mundurów paradnych dla oficerów, podoficerów i szeregowych wojsk polskich. Wzory mundurów dla żandarmów i piechoty zostały już zatwierdzone i w krótkim czasie zostaną zaprowadzone przemysłowcem w oddziałach mających kontakt z reprezentacją.

a więc w pierwszym rzędzie otrzymają nowe mundury oddziały zamkowe Prezydenta Rzplitej, co ma nastąpić w ciągu stycznia b. r., następnie zaś oddziały które będą występowały w uroczystościach.

Mundur paradny plechoty składa się z rogatywki dość wysokiej z sztywnym kołnierzem nad daszkiem, ze słońcem w otoku z orłem pośrodku. Rogatywka zaopatrzona będzie

w kłte białą dla oficerów, a czerwoną dla szeregowych, oraz białą i czerwoną z brzegiem dla podoficerów. Następnie mundur składać się będzie z ulanki z żółtymi rękawami i żółtym kołnierzem. Ulanka koloru granatowego i takiego koloru spodnie z lampasem żółtym, podwójnym dla oficerów, a pojedynczym dla podoficerów.

Mundur dla żandarmów będzie się przedstawiał następująco: hełm (wzór z 1831 r. odpowiednio zmodyfikowany) na grzebieniu hełmu końska kłta biała dla oficerów, a

dla oficerów, a czerwoną dla szeregowych, kurtka, czyli kolet, podobny do austriackiego waffenrocka, na kołnierzu sukno czerwone, na naramiennikach bułony i pas srebrny, barwa koletu i spodni jasno niebiesko-szarej z lampasem czerwonym pojedynczym dla podoficerów, a podwójnym dla oficerów, przez ramię na pasku srebrna ładownica.

# Konduktor autobusowy na czele bandy złodziejskiej.

Wilno, 17. 12. Ostatnio władze bezpieczeństwa zaniepokojone były częstymi kradzieżami opon samochodowych, których według wszelkiego prawdopodobieństwa dokonywała jedna i ta sama nieuchwytna przez dłuższy czas, szajka złodziejska.

Dopiero w tych dniach agentom wydziału śledczego udało się wpaść na trop tej bandy i częściowo ją zlikwidować.

Jak się okazało — na czele bandy stał były konduktor spółdzielni autobusowej w Wilnie Stankuś Stanisław zamieszkały przy ulicy Nowopoplawskiej. Prawa ręka Stankuś był niejaki Studziński, który pracował w charakterze szofera w firmie utrzymującej stałą komunika-

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmiku zmiany regulaminu zostały uchwalone.

O godz. 5 po poł. zabrał głos m. in. minister skarbu przedłożył projekt budżetu na zakończenie roku.

„Rząd nie ma zamiaru uzyskiwać dużej budżetu przez automatyczną likwidację urzędniczych. Dysponujemy szczerze dość dużymi rezerwami i nie musimy się obawiać katastrofy budżetowej”.

Depresja gospodarcza nie jest obecnie powodem do przeprowadzenia reformy podatkowej. Kiedy nastąpi wzrost gospodarki, projekt mojej reformy podatku obrotowego będzie, że uda się ją urzeczywistnić, chociaż równowagę budżetową, twierdząc, że byłoby to niemożliwością gdyby nie konieczność udzielenia datnej pomocy rolnictwu”.

Po wygłoszeniu ekspozycji opozycja gwałtownie zaatakowała rząd. W sprawie „Brześcia” nagłośnić wniosek odrzucano.

Wobec wyczerpania porządku dziennego marszałek Świątowski życzy sobie wesółych świąt i zapowiada, że termin styczniowego posiedzenia pada do wiadomości w drodze pisemnej.

(—) Marszałek Piłsudski w Wilnie nie wychodził ani na chwilę z węgła. Mimo, że podróży marszałka Piłsudskiego ma charakter wybitnie prywatny w tym dniu armii sprzymierzonej będzie w marszałka w Lyonie gen. Serrigny, członek najwyższej rady wojennej Francji.

Drugim momentem oficjalnym w podróży marszałka będzie w Lizbonie w ta i śniadanie u prezydenta Portugalii.

Wobec wyczerpania porządku dziennego marszałek Świątowski życzy sobie wesółych świąt i zapowiada, że termin styczniowego posiedzenia pada do wiadomości w drodze pisemnej.

(—) Marszałek Piłsudski w Wilnie nie wychodził ani na chwilę z węgła. Mimo, że podróży marszałka Piłsudskiego ma charakter wybitnie prywatny w tym dniu armii sprzymierzonej będzie w marszałka w Lyonie gen. Serrigny, członek najwyższej rady wojennej Francji.

Drugim momentem oficjalnym w podróży marszałka będzie w Lizbonie w ta i śniadanie u prezydenta Portugalii.

Wobec wyczerpania porządku dziennego marszałek Świątowski życzy sobie wesółych świąt i zapowiada, że termin styczniowego posiedzenia pada do wiadomości w drodze pisemnej.

# Bezczelna propozycja pijaka. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 17 grudnia. Ubiegłej nocy o godzinie 2 w przydrożnym rowie przy zgięskiej, w pobliżu Julianowa, przejeżdżający woźnica ujrzał leżącą bez znak życia kobietę. Zawezwał niezwłocznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz stwierdził, że trucię esencją octową. — Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę przewieziono do szpitala. Stan jej jest ciężki.

Nazwiska samobójczyni narazie nie ustalono.

Wczoraj późnym wieczorem do przechodzącego ulicą Brzezińska Jana Waczaka, zamieszkałego w Brzezinach, przeszedł trzech podchmielonych osobników, którzy zaczęli się domagać, by zapytał na wódkę.

Gdy zdziwiony podobną beczelnością Waczak odmówił, jeden z nieznanych ugodził go nożem w plecy. Oskarżony zagadkowej bójki udzielił pomocy pogotowiu ratunkowemu. Sprawców bandy noszkuje policja.

W dniu wczorajszym na odcinku przy Łódź — Brzeziny, pod Nowosiołami spadł z wozu i dostał się pod koła, który zgniotł w prawą stopę 49-letni Władysław Banaszczyk, woźnica, zamieszkały w Brzezinach. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do Łodzi, gdzie Banaszczyk umieszczony został w szpitalu.

Wczoraj po południu w parku Potulowskiego upadł z wycieńczenia 70-letni

**Paweł Gill,** niewiaźdomego miejsca zamieszkania. Staruszka przewieziono karetką pogotowia do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Na ulicy Napiórkowskiego wypadł tramwaj odnosząc złamanie lewej nogi 32-letni Władysław Milewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Górnośląskiej. Milewski usiłował wyskoczyć w czasie biegu z tramwaju. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala.

**Dr. med. EDWARD REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermia. Elektroterapia.  
ul. Południowa Nr. 28,  
tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.  
w niedziele od 9-1 p. p.  
Dla niezamożnych ceny leczenia.

**Ogłoszenia drobne.**  
BUKIETY ślubne, wieńce i dekoracje w domach pogrzebowych. Ceny dla każdego przystępne, tylko Rzgowska 52. Wł. Zakrzewski.

BIZUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa”, Piotrkowska nr. 123, w podwórzu

PANE dobrze się reprezentujące mogą do świąt dobrze zarobić. Zgłoszenia: Łódź, ul. Składowa nr. 21, m. 2, codzień od 10-13 i 15-18 wiecz. Dowody osobiste i kaucja 20 zł., wymagana.

ANTONINA SZADKOWSKA, ul. Wincentego 2, zgubiła legitymację zapomogową Nr. 52657, wydana w Łodzi.

POTRZEBNA inteligentna czysta służąca do polskiego domu — 4 osoby, pod miastem. Dobre polskie o gotowaniu. Pierwszeństwo dla przyjezdnej. Oferty w adminstr. „Echa” pod „Natchmiast”.

WŁADYSŁAW MRYGON, zamieszkały w Łodzi, ul. Rzgowska 101, zagubił portfel z książką wojskową i innymi dokumentami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić tylko dokumenty właścicielowi pod wskazanym adresem za wynagrodzeniem.

UBIORY męskie, damskie, obuwiu, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

PRZYBLAKAŁ się pies, biały szpic. Do odebrania za zwrot kosztów, ul. Spacerowa 11, Krzeszowski.

2 LUSTRA trema nowe jasne i ciemne tańso sprzedam, ul. 11-go Listopada 52, II piętro, m. 14

EUGENIA ZDUNCZYKÓWNA, ul. Miodowa 10, zgubiła książkę Kasy Chorych 930-215.

FRANCISZEK JASIŃSKI, ul. Kielna 18 zgubił legitymację zapomogową wvd. w Łodzi.

**DOKTOR H. WOŁKOWYSKI**  
przeprowadził się na ul. Cegielińską 33, tel. 216-90  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9.  
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. Niewiaźski**  
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł.  
W niedziele i święta od 9-1 przed poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1  
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp.  
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH  
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.  
Konsultacje z neurologiem i urologiem.  
Gabinet światło-leczniczy.  
Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet  
**PORADA 3 zł.**

# CAŁE ZGROMADZENIE ZEMDŁAŁO.

## Lekarze nie znaleźli przyczyn.

Jedno z przedmieść londyńskich było tych dniach widownią zagadkowego zdarzenia. Pewien zamknięty klub odbywał w swoim lokalu zgromadzenie, na które przybyło 32 członków. Drzwi były na klucz zamknięte, okna zasłonięte storami, a zebrani obradowali przy wesołym świetle lamp elektrycznych i w przyjemnej atmosferze ciepła, bijącego od gazowych piecyków. Oficjalne obrady się skończyły i właściciel przewodniczący powstał, ażeby uczestników zebrania zaprosić na wspólne obiad, kiedy nagle zachwiał się i uleciał zemdlny. Widząc to członkowie klubu chcieli spieszyć mu na pomoc, ale jeden po drugim nadal zemdlny, tak samo jak przewodniczący.

Kilku obecnych miało jeszcze tyle siły i przytomności, że doczłogało się do okien, zdołało je otworzyć, a wreszcie wezwiało krzykami pomocy. Wezwana natychmiast lekarka zajęła się cuceniem omdlałych, z których jednego doprowadziła do przytomności, dopiero zapalając mu papier pod nosem, a obejrawszy wszystkich, oświadczyła, że nie wie, co mogło być przyczyną gromadnego zemdlenia. Może to była duszność i brak powietrza w lokalu, a może zatrucie dymem z piecyków gazowych, choć u żadnego z uczestników zgromadzenia nie zauważono objawów takiego zatrucia, a może co innego? Przeciw temu „co innego” zaprotestowali energicznie wszyscy członkowie klubu, oświadczając, że bez wyjątku należą do bezwzględnych abstynentów i nie piją nic, prócz wody sodowej i limonady. — Ale w takim razie wypadek przedstawia się tembardziej zagadkowo.

# Kryzysowatka ofiara bożka hazardu.

## Samobójstwo baronowej Goetz-Okocimskiej.

Prasa francuska donosi z Nicei, że przed kilku dniami komisarz policji wantonie otrzymał od baronowej Goetz-Okocimskiej list, w którym baronowaawiadzczyła, że zamierza sobie odebrać życie. Istotnie stwierdzono, że baronowa wylała ze swej willi w Cap Martin. Poszukiwania policji francuskiej nie były żadnych rezultatów, ale po stronie włoskiej znaleziono zwłoki kobiece, a przy nich woreczek z dokumentami na nazwisko baronowej. Samobójstwo przypisują stratom pieniężnym. Baronowa grała podobno najczęściej w ruletę i przegrała tak znaczne sumy, że zadłużyła swą piękną posiadłość w Cap Martin, którą starała się sprzedać, nie znajdując jednak nabywców. Baronowa liczyła lat 45.

# Na podobój Atlantyku.



dnin dzisiejszym włoski minister lotnictwa S. E. Balbo ma wylecieć na 12 samolotów do Południowej Ameryki. Na zdjęciu S. E. Balbo z szefem sztabu głównego Valls'em przed mapą z wykresem trasy przelotu.

# ARTUR MILLS. Przedruk wzbroniony. SZAFIROWY PAJĄK

Przełożył autoryzowany. Zbadala, za za których drzwi sączy światło, i poleciała się opiece opatroszonej naciśniętej kłamek. W pierwszej chwili zrobiło jej się nieprzyjemnie. W pokoju panował mdły zaduch, sześciokrotnie silniejszy niż na galerji, gdzie jego było widoczne. Pod ścianą na sofie na której leżał człowiek, odgłosy tyłem do drzwi, z długą fajką w ustach. Na stolyczku płonęła lampka rytynowa. Julja patrzyła jak skamieniała. Pałaczyci zaciął się głęboko, złożył fajkę na tacy i osunął się na haitowaną podłogę, zamknął oczy. Przypomniała sobie z książek, że palące opium przedkłada przez różne fazy i że po fazie pierwszego, nienaturalnego podniecenia, następuje fantastyczne, nieracjonalne marzenia, nieznane zwykłym śmiertelnikom. W końcu głębokie, czarne zapomnienie, w którym z tych faz znajdował się degnon? Odpowiedź na to pytanie wywiązała się z sytuacji. Francuz leżał przez chwilę zupełnie nieruchomo, dymiąc z nozdrzy niebieskawym dymkiem, poczem przetrzął oczy i spojrzał na Julję. O-

czy te były szkliste i tańczyły w nich dziwne światła. Widać było, że stan tego człowieka jest niernormalny. — W pierwszej chwili Julja doznała strasznego wrażenia najgorszego w swoim życiu, ale ochłonęła. Ku jej zdziwieniu, baron wstał, podszedł do niej zupełnie pewnym krokiem i wyciągnął rękę. — Co za cudowna niespodzianka? Gdzieby nie wyraz oczu, pomyślałaby, że wita ją w kasynie w Cannes. Postanowiła zachować się tak, jakby w jej nocnej wizycie w jego domu nie było nic nadzwyczajnego. — Tamci wybrali się na spacer po rzece o księżycu, a ja przyszedłam do pałacu. — Jaka pani łaskawa! To chyba telepatja, bo ja przed chwilą zastanawiałam się, czyby nie iść do pani. Przez cały tydzień byłem szalenie zajęty z racji przygotowań do tej pogańskiej uroczystości. Ale proszę, niech pani siada. Każę przynieść herbatę. W Annamie pije się herbatę przy każdej możliwej okazji. Wziął laskę i uderzył nią w gong. — Spodziewam się, że nie zgorszyłam pani. — Wskazał na tacę z przybranymi do palenia opium. — Wielu z nas wpada w ten nałóg. Trudno uniknąć zarazy, przebywając w towarzystwie dygnitarzy annamickich którzy wszyscy palą. Wiem, że wy, Anglicy, macie odradę do narkotyków, ale opium nie jest takie szkodliwe, jak się zdaje. W każdym razie daleko mniej szkodliwe niż alkohol. Dziwiły ją jego długie wyjaśnienia, będące właściwie usprawiedliwieniem lokronnego nałogu.

# Znakomita artystka



Komedii Francuskiej Marja Teresa Pierat, której występy na scenie warszawskiej cieszą się dużym powodzeniem.

# Bukiet ze szczerego złota. Bal klejnotów.

Pod nazwą „bal klejnotów” odbyła się w Londynie zabawa taneczna, z której wszystkie dochody poszły na inwalidów wojennych. Na balu przedstawiano żywe obrazy, w których wzięły udział najsłynniejsze piękności angielskie. Wszystkie kostiumy były przybrane albo w prawdziwe, albo w naśladowe prawdziwe klejnoty rozmaite. Estrada była obita czarnym aksamitem, na którym wspaniale odbijały się srebrne koronki. Z głębi nieoświetlonej posyłały jarzące światła olbrzymie reflektory. Kilka pań miało na sobie klejnoty, wypożyczone przez związek jubilerów londyńskich. Lady Diana Cooper wystąpiła w roli „królowej brylantów”. Miała ona na sobie kostium z czarnego aksamitu, a na głowie pęk czarnych piór strusich. Na tem ciemnym tle wspaniale błyszczały brylantowe diadem i sznury z brylantów. Dwaj maleńcy murzynkowie, którzy pod

trzymywali jej długie tren, mieli w uszach olbrzymie brylanty. Następnie wystąpiła „królowa pereł”. Była nią słynna diva operetkowa miss Gladys Cooper. Miała ona na sobie suknię koloru sionowej kości, obszytą sutymi koronkami brukselskimi. Na tym kostjumie lśniły całe sznury najpiękniejszych pereł. „Czarna perła”, Gertrude Lawrence, miała kostium ciemno szary, przybrany srebrnymi lisami. Toaletta „królowej złota” mrs. Claude Leght składała się ze złocistego brokatu. Miała ona w ręce olbrzymi bukiet kwiatów, zrobionych ze szczerego złota. Klejnoty, które ujrano na tym balu, miały wartość około 4 milionów funtów szterlingów.

# Przynieście mi dolara!

Zakład amerykańskiego dyrektora. W pewnej gazecie amerykańskiej ukażo się raz jednego krótkie, ale pełne treści ogłoszenie: — Przynieście mi 1 dolara! Dalej następował szczegółowy adres i nazwisko ogłaszającego się. Nazajutrz ogłoszenie zostało powtórzone, po paru zaś dniach tekst uległ pewnej, nieznacznej zmianie: — Przynieście mi 1 dolara! Ostatni termin piątek, dnia 1 grudnia r. b., godzina 12 w południe. Potem znów: — Jeszcze tylko 5 dni pozostało na wniesienie dolara! — Cztery dni... — Trzy... Tajemnicze ogłoszenie wzbudziło powszechną sensację. „Dolar” stał się tematem rozmów dnia. Aż wreszcie sprawa zainteresowała się prasa konkurencyjne, tego, które umieszczało codziennie ogłoszenia, wzywające do składania dolara. Wysłano więc pod wskazanym adresem reportera, aby zebrał wszystkie możliwe szczegóły i przyniósł wyjaśnienie zagadki. W piątek dnia 1 grudnia o godz. 10 rano dziennikarz udał się na miejsce. Pięknie urządzone, eleganckie biuro. W salach, a nawet w przedsiönku tłumy „interesantów”. Reporter wreczył woźnemu swą kartę wizytową i poprosił, aby wprowadzono go do gabinetu dyrektora. Przyjął go sekretarz. Strasznie jest zajęty, może tylko chwileczkę poświęcić przedstawicielowi prasy. — Poproszę o złożenie 1 dolara! — Proszę, chciałbym jednak się dowiedzieć... — Wszelkich wyjaśnień udzielimy jutro... nawet dziś po godzinie 12-tej. Dziennikarz jednak się upiera i sekretarz ustępuje. — Mój szef założył się ze swoim przyjacielem, że pięć tysięcy osób złoży mu po dolarze, nie pytając na jaki cel... W tej chwili jest godzina dziesiąta, do ostatecznego terminu pozostało jeszcze dwie godziny... mamy już zebrane 7 tysięcy, a widzi pan co się dzieje w salach biurowych... Zakład wygranany no 1... pieniądze też przydadzą się.

# Wiązanka pożytecznych uwag. Przedświąteczny zjazd rzezimieszków. Przestroga przed złodziejami.

W czasie przedświątecznym, gdy ruch kupujących jest wzmożony, nie od rzeczy będzie podać ku przestrodze pp. kupców i handlarzy kilka uwag o sztucznych złodziejskich. Największe żniwa zbierają złodzieje i złodziejki właśnie w czasie przedświątecznym. Zieżdżają się do miast różni „specjaliści”, aby w panującym tłoku, szukać dla siebie żeru, czy to przez przetrząsanie kieszeni osób kupujących, czy też przez dokonywanie kradzieży składowych, na targach i innych. Zaczynają od „specjalistów” składowych. Złodzieje składowi, nigdy prawie nie przychodzą na „robotę” pojedynczo, lecz zawsze grupami (2—4 osoby) udając naturalnie, że się wcale nie znają. I kiedy jedni starają się zamówić ekspedjenta, wybierając rzekomo w celu zakupu jakiego towaru, inni tymczasem ściągają, co się tylko da. Podobnie urządzają się „kieszonkowcy”; ci również operują grupami i gdy jeden coś skradnie, oddaje to zaraz drugiemu, drugi zaś trzeciemu, który się ze zdobyczą u-latnia. W ten sposób, chociaż sprawca zostanie przytrzymany, to już skradzionego przedmiotu przy nim nie znajdują.

W wyrafinowany i sprytny wielce sposób postępują złodziejski t. zw. „targowe”. Mianowicie, do danej handlarzki masła, czy jajek, przystępuje jedna ze złodziejek i targuje towar, podczas gdy dwie lub trzy jej współniczki stoją na uboczu. W pewnym momencie, gdy handlarzka jest zajęta innymi kupującymi, złodziejka chowa towar do torby, czy koszyka, wyciągając w rękę handlarzki jakiś banknot; jednak tak rzemień operuje banknotem, że go z powrotem cofa, przypominając sobie jednocześnie, że musi wziąć jeszcze więcej masła lub jajek. Przebieira więc znowu towar, a równocześnie uważa pilnie, gdy handlarzka wydaje kupującym pieniądze, jakie banknoty ona posiada. Gdy wreszcie nabrała towaru i inni kupujący już się rozeszli, oblicza się z handlarzką, żądając wydania reszty z banknotu 10 lub 20 złotych, zależnie od tego, jaki zauważyła u handlarzki. Gdy handlarzka zaprzecza, że banknotu nie otrzymała, złodziejka przypomina, że przecież kładła jej w rękę banknot, który musi nawet mieć przy sobie. Zbliżając się w tej chwili współniczki złodziejki i zaświadcza, iż stojąc opodal, widziały jak „ta pani”, dała handlarce banknot. Handlarzka ogłupiona tak przez złodziejkę, w dobrej wierze wydaje resztę. Złodziejki więc rzykały towar i gotówkę. Włamywacze mów, wiedząc, że kupcy na święta magazynują więcej towarów, wybierają sobie odpowiednią chwilę, gdy w kościołach odbywa się pasterka, lub wigilia w kole rodzinnem, albo też czując, że skład nie będzie należycie dozorowany, dokonują śmiałych włamań. Aby więc możliwie uniknąć niepożądanych odwiedzin, w razie braku innego dozoru lepiej jest mieć skład wewnątrz oświetlony, lub też zamknąć w składzie psa. Wobec wzmagających się kradzieży, tych kilka przedświątecznych uwag, może uchronić niejednego z czytelników od szkody.

# Maszyna piekielna UPOMINKIEM URODZINOWYM. Wybuch w największym budynku świata.

W budującym się gmachu jednego z największych przedsiębiorstw amerykańskich „American Furniture Mart” w Chicago eksplodowała maszyna piekielna. Gmach ten miał być największym budynkiem na świecie. Jest to w ciągu ostatnich dwóch dni drugi już zamach przy pomocy maszyny piekielnej. W ten sposób został bowiem zabity wydawca pisma, służącego interesom największych posiadaczy majątków amerykańskich, t. zw. „Gazety milionerów”, Tony May. Maszyna piekielna zranila również ciężko jego 16-letniego syna. Maszyna ta została do domu Maya wysłana jako rzekomy upominek urodzinowy i eksplodowała właśnie w chwili, w której otwierano pakunek.

W ten sposób został zabity wydawca pisma, służącego interesom największych posiadaczy majątków amerykańskich, t. zw. „Gazety milionerów”, Tony May. Maszyna piekielna zranila również ciężko jego 16-letniego syna. Maszyna ta została do domu Maya wysłana jako rzekomy upominek urodzinowy i eksplodowała właśnie w chwili, w której otwierano pakunek.

W drzwiach ukazał się starzec w długiej, niebieskiej szacie. — Co pani woli, wino czy herbatę? — zapytał de Grignon. — Proszę o herbatę. — A papierosy! Gdzie ja podziałem papierosy? — Zaczął się rozglądać po pokoju. Julja wyjęła papierosnicę. — Ja mam. Może pan pozwoli? De Grignon potrząsnął głową i wskazał na sofę. — Ja wypalę swoją fajeczkę, jeżeli pani to nie zgorszy. — Ależ co znowu! Przeciwnie. Jestem ciekawa, jak się to robi. Osunął się swobodnie na kanapę i rozciągnął się na niej jak długi. — Gdy wziął igłę, by ją zanurzyć w dzbanku z opjumi, zauważyła drżenie jego ręki, a następnie gdy narkotyki gotował się nad lampką, wielkie zniecierpliwienie. Jasnym było, że panował nad rozdrażnieniem spowodowanym przerwaniem samotnej orgii. Przypatrywała się w milczeniu. Baron napełnił fajkę, zaciągnął się i opadł naważak, wypuszczając z nozdrzy delikatny dymek. Julja zauważyła, że sługa, który wszedł z tacą, postawił ją cicho i nie patrząc na swego pana, wyciągnął się z pokoju w taki sposób, jakby wykradał się z kościoła. De Grignon otworzył oczy, jeszcze bardziej szkliste, niż początkowo i spojrzał na gościa. — Wiem, poci pani przyszła. Po smaragd. Zdołała się na cud zrecznosci, postu-

wawczy filiżankę i nie rozlawszy ani kropli herbaty. Otworzyła szeroko oczy i usta, z których nie wyszedł żaden dźwięk. Więc wyznał wszystko — tak odniechcenia! Ale może się przestyszała? Wpatrzona w nią błyszczące oczy wroczył jej poczucie rzeczywistości. — Przecież ten człowiek nie wiedział prawdopodobnie co mówi. — Po moje smaragdy! — rzekła spokojnie. — Tak. Czy pani sądzi, że ja nie wiem, poci pani przyjechała do Indochin? I że uwierzyłem w bajeczkę o wyjechaaniu na spotkanie idiotycznemu, staremu nieżowi? Szklane oczy śmiały się okropnym szyderstwem. Julje ogarnął gniew. — Więc się pan przyznaje, że pan je ukradł? — Ja! Naturalnie. Byłbym to pani dać, powiedział, gdyby mnie pani zatrzymała. Ale zachciało się pani sprytu i dyplomacji. — Skoro się pan przyznał, proszę mi je zwrócić. De Grignon przewrócił się na bok, trzaskając się ze śmiechu. — Co? Jaka pani głupiotka. Teraz już cała policja świata nie zdołałaby odzyskać tych smaragdów. Nawet nie mogłaby się pani zwrócić do policji. Trzeba było o tem pomyśleć wcześniej. — Eotr miał słusznosci i to było najwzrusza strona rzeczy. Na nich się nie dało iść do policji, gdyż ich na prostru wysłano, chyba, żeby poparla swoje oskarżenie dowodem rzeczowym. Po raz pierwszy w ży-

ciu Julja zrozumiała, co to znaczy chcieć zamordować człowieka. Miała w torebce brauning. Kusilo ją strasznie, ale panowała nad sobą jak mogła. Umarli nie mówią. De Grignon mógł się jeszcze zdradzić, gdzie schował swój tup... Spojrzała na jego rozszerzone oczy i wydało jej się, że widzi kogós obcego i zupełnie nieznanego. Wyglądł na bliskiego obledu. Opjumi, działając na mózg, wypaczyło proporcje pojęciowe. Opętało go poczucie własnej przemożności i sprytu, co wyładowało się w nieodpartą chęć. Wszakże trudno było zrozumieć, jak mógł się przyznać do popełnionego czwu. Następna jego uwaga była nieomal jasnowidzeniem. — Pani pewnie myśli, że oszalałam, żeby to pani powiedzieć. Nie. Nigdy w życiu nie czułam się bardziej przy zdrowych zmysłach, niż w tej chwili. Wiem, co czynię. Smaragdy są ukryte w miejscu, gdzie ich nie dosięgnie nikt. Dłatego pani powiedziałam. Czy pani teraz rozumie? Może już pani wiedzieć. A więc pozwól się tupu. Ale w jaki sposób? Może jeszcze powie. Czekała, zbrojąc się w cierpliwość. De Grignon napełnił znow fajkę. Spodziewała się, że dalsza dawka pozbawi go reszty panowania nad językiem. Zaciągnął się i opadł na poduszki. Tym razem nie zamknął oczu, lecz wlepił je w sufit. W wyrazie ich było coś niesamowitego. Julja orientowała się, że widzi on coś tak dla siebie realnego, jak dla niej białos sufitu.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

W komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie rady ministrów odbyło się posiedzenie (polkomisji, powołanej do opracowania organizacji województwa stołecznego; było to pierwsze z cyklu czterech zamierzonych posiedzeń mających na celu opracowanie zagadnienia terytorjalnego ustroju m. st. Warszawy. Tematem obrad była kwestja terytorjalnego ustroju województwa stołecznego, ilość i jakość jednostek wewnętrznych podziału administracji tego województwa.

W warunkach nowej umowy, zawieranej pomiędzy magistratem a uniwersytetem w sprawie umieszczenia i funkcjonowania klinik uniwersyteckich w szpitalach miejskich zarząd uniwersytetu domaga się znacznego powiększenia niższej służby pielęgniarskiej i gospodarczej w klinikach na koszt miasta, co spowoduje znaczny wydatek, na który magistrat nie jest przygotowany. Zanim kwestja ta będzie wyjaśniona pomiędzy gminą a uniwersytetem, wydział opieki społecznej i szpitalnictwa wystąpił do magistrata z propozycją przedłużenia czasowo istniejącej już umowy z uniwersytetem do dnia 1 lipca 1931 r.

W najbliższym czasie nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej, na domu w którym urodziła się Skłodowska-Curie. Tablica ta będzie umieszczona w domu przy ul. Freta 16 — dawne mieszkanie znakomitej uczonki.

Na mocy rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych o dozorcach nad męką i wyrobami mącznymi, wszystkie piekarnie, odpowiadające wymogom rozporządzenia, mogą być czynne tylko do 31 bm. W związku z tem, na terenie wszystkich tych starostw grodzkich, w Warszawie urządzono komisje, których zadaniem jest kwalifikowanie do zamknięcia piekarni, nie odpowiadających przepisom wspomnianego rozporządzenia.

Na terenie wielkiej Warszawy zawieszono 426 skrzynek pocztowych, z których centrum miasta posiada 247, peryferje 107 oraz Praga 72. Liczba skrzynek w poszczególnych dzielnicach jest proporcjonalna do zapotrzebowania mieszkańców, instytucji państwowych i handlowych. Celem uwidocznienia skrzynek dyrekcja zawiesza je przeważnie na skrzyżowaniach ulic. W r. h. liczba skrzynek było powiększona o sto.

Podobnie, jak w roku zeszłym miejski ogród zoologiczny w Warszawie projektuje urządzenie na swym terenie zimowych rozrywek dla dzieci. Na pierwszym planie jest jazda saneczkami i na nartach, ciągniętych przez kuce i osiolki, czyli tak popularny na północy i na zachodzie skijoring.

Zgodnie z obowiązującą ustawą, magistrat wyłożył do publicznej przegladu w czasie od 15 do 23 bm. w lokalu wydziału finansowo - podatkowego projekt preliminarza budżetowego miasta za czas od 1-go kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r. Projekt ten będzie mógł być przegladany przez obywateli danio komunalnych celem wniesienia spostrzeżeń i zarzutów.

## Otwarcie pierwszej świetlicy dla młodzieży szkolnej.

W dniu wczorajszym w Pabjanicach odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej świetlicy.

## Pamiętniki.

Pożycie ich małżeńskie trwało od tysiąca dni. W ciągu tego okresu notowała wszystkie: dość pocałunków, jakimi ją obdarzał, ilość sprzeczek, z zapałem, które wywalał z jego, a które z jej powodu, było rany, gdy płakała, z dodatkami uwagi, czy podobał ją, czy tego zaniechał. Obawie przeprowadziła bilans: siedemset osiem sprzeczek na tysiąc dni! W gronie trzeci stanowią niezgodne małżeńskie — zauważyła.

Uważa to stała się przyczyną nowego rozporządzenia. Rozdrażniony do najwyższego stopnia, rzekł:

Skoro jesteś uszczadłowona, mojemu w rozrywce.

Natychmiast zaprowadziła nową metodykę. Wskazywała pod nagłówkami: „Zapomniał mi rozwał!” I w pierwszej kratochwie miałaś efekty: jedynkę. Dalsze krutki efekty na zapalenie.

Zanim się z nią ożenił, była pizarka — talentem polewni nym. On zaś, s róg rzeczy sied skonalich, odzycał ją od tego. Po godzinie rzeczy mianą się zawsze, piśmie musła, więc prowadziła księgi pamiątkowe lub pożywa, zapisując ją wyrażeniami kolumnami cyfr. Z nawyku do pisanie.

# Zapalczywy szewc zranił ciężko kobietę.

Z Bydgoszczy donoszą: Trzydziestodwuletni Grzegorz Samojłow, szewc z zawodu, przybył przed kilku laty do Bydgoszczy z Rosji i zamieszkał jako sublokator u akuszerki 44-letniej Rozalii Skubińskiej przy ul. Sienkiewicza 1-a. Między gospodynią a sublokaterem wkrótce zaistniał stosunek miłosny, który trwał aż do ostatnich czasów. W dniu 14 b. m. późnym wieczorem Samojłow, będąc w sta-

nie pijanym, strzelił z niewiadomej przyczyny do Skubińskiej z rewolweru, raniąc ją ciężko w pierś. Lokatorzy domu, posłyszawszy strzał, a następnie jęki, zawiadomili natychmiast policję, która przybywszy, zaważwała do rannej pogotowie ratunkowe. W stanie groźnym odwieziona Skubińska do szpitala Samojłowa zaś arrestowano i oddawiono do dyspozycji władz sądowych za usłowane zabójstwo.

### KRATCZKI.

## Szumł na 6-ciu rumakach. Uparty poborca.

Koń niewątpliwie pochodzi od słowa kon. Widocznie kiedyś jakiś Kon zmieknął się na końcu i zrobił się z tego koń i jednocześnie kon-iec. Między Konem a końcem zachodzą jednakże poważne różnice, które widocznie wytworzyły się z biegiem wieków. Kon jest zazwyczaj słaby fizycznie, umie tylko kupować i sprzedawać, nie umie jednak dźwigać na grzbiecie innego jeźdźca poza wie rzycelem, nie potrafi ciągnąć ciężkich wozów, ani brudnych dorożek, wyższość konia nad Konem zdaje się być niewątpliwa.

Wogóle koń jest zwierzęciem bardzo miłym i spokojnym, cichym i łagodnym. Musi się stać rzecz rzeczywiście niezwykła, żeby „nawet koń się uśmieł”. To powiedzenie stwierdza, że konie śmieją się bardzo rzadko. Czasami zdarza się, że koń się uśmiechnie, a ma to miejsce wówczas, gdy koń zobaczy zepsuty lub przewrócony samochód. Wówczas raduje się końską duszą ze swej wyższości nad martwą maszyną.

Konie posiadają pewną osobliwość. Nie piją wódki. Przed wojną coppersa carscy oficerowie poili w przystępie dobrego humoru konie szampanem. Dzisiaj ich następcy w Rosji karmią koniną swych byłych carskich oficerów. Czasy się zmieniają.

### CO ROBIŁ SZUMŁ?

Szumł Borowicz, stale zamieszkały w Jeżowie, zajmował się od kilkunastu lat handlem koni. Handel swój zwykle uprawiał na targach łódzkich, jako, że człowiekiem przemyślnym, jakim jest Szumł, zawsze ciągnie do wielkiego miasta. Trzeba Szumłowi przyznać, że handlował on koniami przyzwoitymi, nie kradłymi. Szumł tego nie robił. Naturalnie zdarzyć się może, że jakiś chłopiec „ochła” się nieprzystojnie, zaśnie w przydrożnym rowie, a konia puści samopusz, to taki biedny konik co ma robić? On szuka sobie innego właściciela, któryby nie lekcewał sobie obowiązków swych wobec własnego konia.

Nie wiemy, jak tam ostatecznie ra-

dził sobie Szumł, wiemy jednak, że przez pewien czas, w ciągu kilku miesięcy nie mógł uprawiać swego końskiego handlu, a to z tego powodu, że siedział w kryminale.

### OSZCZĘDNOŚCI.

Szumł z powodu złych czasów postanowił oszczędzać. A robił to w sposób następujący: Prowadził on na targ do Łodzi sześć koni. Na targowisku końskim opłaca się od jednego konia jeden złoty. To Szumłowi wydawało się trochę za drogo. Wy dać 6 złotych? Nie. Szumł urządził się inaczej. On trzy konie na przynęte wprowadził na targ, a pozostałe trzy pozostawił na ulicy Inżynierskiej, by tam je sprzedać. Poborca chciał skłonić Szumłka do wprowadzenia wszystkich koni na targ, jak tego wymagają przepisy, ale uparty Szumł nie chciał. Wobec tego poborca zwrócił się w tej sprawie do posterunkowego, który spisał Szumłowi protokół.

Sąd Powiatowy skazał Szumła Borowicza na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu. Jerzy Krzeczki.

## Gdzie podział się inżynier? Ucieczka podejrzanej rybki.

Z Bydgoszczy donoszą: Do pewnego większego przedsiębiorstwa w Bydgoszczy, które poszukiwało dyplomowanego inżyniera, zgłosił się przed pewnym czasem, osobnik który przedstawivszy odpisy świadectw i dyplomu inżynierskiego jakiejś niemieckiej politechniki, został zaangażowany w charakterze inżyniera-technika. Osobnik umiał się tak dalece wkraść w zaufanie swych chlebodawców, że po wierzono mu nawet stanowisko kierowniczego inżyniera.

Przez pewien czas udawało się „panu inżynierowi” jakoś przynęcać dzień za dniem, tak, że nie zauważono narazie pewnych jego błędów fachowych.

## Nieludzki postępek męża. Krwawa bójka małżeńska.

Ze Lwowa donoszą: Od dłuższego już czasu panowały nieporozumienia w małżeństwie niejakich Habratów, zamieszkałych przy ul. Na Błonie 54. Wczoraj znowu z niewiadomego powodu powstała sprzeczka między małżonkami, która z czasem zamieniła się w bójkę. Bestialski mąż w czasie bójki wyciągnął nawet nóż i pchnął nim dwukrotnie swą żonę w pierś oraz trzykrotnie w ramię. Ofiara bestialskiego napadu zalana krwią padła bez przytomności na ziemię.

# Klucz od góry w roli bohatera domowych awantur.

Łódź, 17 grudnia. Tak zwany „klucz od góry” to obiekt niewielki, a przecież — jakże często jest on „bohaterem”, sprawa rozlicznych nieporozumień, kłótni i skandalów pomiędzy sąsiadkami... Wie o tem dobrze każda gospodyni... Każda doświadczyła już niejednokrotnie, jak to niemilo jest, gdy bielizna — już wyprana, wykręcona i gotowa do powieszenia — domaga się „na gwałt” powieszenia na strychu, a tu sąsiadka tymczasem — okupuje strych swoją bielizną i ani myśli ustąpić...

A bywa również jeszcze gorzej, mianowicie: gdy trzy i cztery gospodynie prawują się o pierwszeństwo posiadania cennego „klucza od góry”... Na tem tle wydarzyć się mogą nawet wcale nieprzyjemne incydenty, pociągające za sobą konsekwencje w postaci odpowiedzi sądowej... Dowodem posłużyć może następujący fakt: Anna Werfel jest lokatorką wielkiego domu przy ulicy Brzezińskiej. Ma ona aż sześcioro dzieci, ponadto zaś — 2-ech sublokatorów, którym za odpowiednią opłatą daje nie tylko dach nad głową

## Wisielec w rzymskiej todze. Samobójstwo studenta praw.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj rano władze policyjne i sądowe zostały zaalarmowane sensacyjnym faktem samobójstwa które dokonało zostało w oryginalnych warunkach narazie otoczone są meła tajemnicy. W rzeczywistości ten mieszkał jako sublokator 20-letni Stanisław Michalewski: student praw syn funkcjonariusza politycznego ze Zbaraża. Jeszcze przed wczoraj wieczorem w mieszkaniu Michalewskiego hawilo dwóch jego kolegów, którzy zabawiali się do późnego wieczora

ale wreszcie spostrzeżono, że nie posiada on dostatecznych wiadomości inżynierskich i postanowiono zbadać lepiej jego papiery.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności w tym czasie akurat wtamali się do biur nieznani złodzieje i skradli wszystkie dokumenty p. „inżyniera”. Odnieśli się więc z zapytaniem do uczelni, do których rzekomo miał on uczeszać i te odpowiedziały, że osobnik taki nie jest tam wcale znany.

Gdy „pan inżynier” przeczuł już, co się święci, ulotnił się z Bydgoszczy w niewiadomym kierunku. Osobnikiem tym jest 37-letni Rudolf Bonk, pochodzący rzekomo ze Strzelna.

ł wikt, ale również — opierunek. Nie dawało, że „klucz od góry” jest dla nas bardzo ważną rzeczą. Walczy też z zycząc o ten skarb — jak lwica... Pewnego pięknego dnia — było to 19-go września r. b. — animusz pani Anny zaprowadził ją jednak zbyt daleko. W chwilowym posiadaniu klucza była wówczas p. Chawa Plockier, sąsiadka pani Anny.

Prawda, że przetrzymała ona kluczek zbyt długo, prawda, że dawno była koleją na panią Annę, ale prawda też, że pani Anna nie powinna była jednak z tej racji nawymyślać jej od... Swi oraz zrobić kilka niedelikatnych aluzji do... wyznania p. Chawy.

To też p. Chawa obraziła się nie żarty i zwróciła się do Sadu Powiatowego, powołując się na kilka świadków, którzy zgodnie stwierdzili, że pomiędzy obiema sąsiadkami już oddawna istniał stan wojenny oraz, że ostatnia awantura wykraczała już aż nadto poza granice przzwitości...

Całą historję sfinalizował więc sędzia, ferując wyrok, mocą którego p. Anna Werfel skazana została na 1 dzień kwozy, z zamianą na 5 zł. grzywny. Ale jak to będzie nadal z kluczem?

ale nikt z nich nie zauważył, jakoby Michalewski nosił się z zamiarem samobójczym.

Tymczasem około godziny 7 rano, gdy gospodyni mieszkania weszła do pokoju Michalewskiego, oczom jej przedstawił się okropny widok. Na łóżku leżała już zimna zwłoka Michalewskiego, a na szyi uwiązana była petlika. Jej koniec poprzez ramy łóżka przyszyany był do noży. Ciało było owinięte prześcieradło, złożone

na wzór rzymskiej togli.

Zawiadomiono natychmiast władze policyjne i sądowe przybyły na miejsce. Na szafie znaleziono kopertę zaadresowaną do matki, ale pisma w niej nie było. Po zakończeniu czynności policyjnych, na polecenie lekarza dzielnicy zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

## Pod nie właścicieli autobusów na posiedzenie magistratu m. Aleksandrowa.

Łódź, 17. 12. Wczoraj wieczorem było się posiedzenie magistratu m. Aleksandrowa na którym rozważano podnie właścicieli autobusów, którzy proszą o zezwolenie urządzenia postoju samochodowego w rynku w mieście. Jakkolwiek magistrat podanie to traktował przychylnie, to jednak nie dafinitywnej odpowiedzi,

z powodu zatargu jaki toczy się obecnie pomiędzy autobusami a tramwajami i jazdowymi w Rudzie Pabjanickiej. Z chwałą ukończenia zatargu, magistrat aleksandrowski udzielił właścicielom autobusów ostatecznej odpowiedzi.

## Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10.

Przyjmuje od 8 - 9 rano, 12 - 3 po poł. 18 - 9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

— Widzisz — tłumaczył jej — coś ci powiem: oto jakiś poeta idzie ulicą i przewo- dzi mu na myśl że niezliczone złote punkty, jakimi wydają się plomienie świc w głębi otwartych drzwi katedry, podobne są do tych oczu aniołów. I poeta zatrzymuje się nagle dla zanotowania tego porównania. Jednak największym poetą jest ten, co nigdy niczego nie zapisuje.

— Ach! daj mi spokój. Wiecznie masz mi coś do zarzucenia.

— Nie, kochanie. Brak ci tylko dobrej woli do zgody!

— Znowu ja! Wazelki winę przypisujesz mnie tylko!

— A więc dobrze: ażebyś wiedziała, że znam samego siebie: Oboje jesteśmy winni. Ale odtąd żyć będziemy zgodnie. Daj mi buziaka i kaź podać zupę.

— Wiesz, Piotrze, zawsze mieszasz wszystko ra. em... Jest to rzeczą tak obraźliwą... Pocałunki, zupa...

— Życie także wszystko łączy: pieniądze i miłość — zupę i pocałunki — a także dwa odrębne charaktery pod jednym dachem.

— Jest to przymówka, z pewnością?

— Co znowu! A więc pocałuj mnie i kaź podawać do stołu.

— Mam wrażenie, że uważasz mnie za sługę, gdy przemawiasz do mnie takim rozkazującym, a zara em nieślibym tonem.

— Posłuchaj jeszcze: moja stara matka

jest bardzo mądrą kobietą. Mawia zawsze rozważna kobieta wie o tem, że układ warunków życiowych częstokroć zmusza ją do odgrywania roli służebnicy męża. Ale i o tem wie także, że mężczyzna jest niewolnikiem tej swojej służebnicy. Tylko, że nigdy tych faktów głośno nie porusza.

— Ojciec twój nosił matkę twą na rękach!

— Dlatego, że odpowiednio się zachowywała.

— Co to znaczy?

— Wiedziała, co znaczy pokora.

— Nie żyjemy w epoce średniowiecza.

— A jednak wiedzieć ci trzeba, moje dziecko, że tam, gdzie dwoje ludzi razem żyje pod jednym dachem pokora z obu stron jest warunkiem niezbędnym ich poży- cia.

— A u nas chodzi o to, abym ja się na nią zdobyła?

— Przypominam ci, żeś odsunęła ode mnie przyjaciół z lat kawalerskich; zgoda moja na to była pokorą. Przypominam ci, żeś mnie odzwiecziała od czytania gazet po kolacji: nowy dowód pokory z mej strony.

— To już wszystko?

— A teraz ty zechcelej dowieść dobrej woli do przywtosowania się i uległości.

— Ee... Kaź podać obiad.

— To ślicznie.

— Przypuszczasz może, że tem chce okazać pokore?

— Eynajmniej. Jakżeby mógł myśleć oś podobnego!

— Drwisz sobie, zdaje się?

— Ani mi się śni. Zauważam jestem głodny na to.

— Dlaczegoż zaraz tego nie powiedzia- ł?

— Widzę twój niepokój. A zatem masz jednak dobre serce!

— Wiesz co, — rzekł, jedząc zupę — mogłabyś się trochę zająć kuchnią.

— Zupa tej przetknęć nie można!

— Matka moja, Piotrze, jest także bardzo mądrą kobietą. Mawia zawsze: jeżeli zjeść nie można, jest rzeczą prostą, nie tknąć jedzenia.

— Uważasz zatem, że jeść mogę być co?

— Nie krzycz!

— Chcę z tobą pomówić, Zosiu!

— Rozmawiamy już zgórą pół godziny.

— Nie chcę nadal znosić podobnego ży- cia!

— To tak, jak ja.

— Nerwy moje już tego wytrzymać nie mogę!

— A muje dopiero! O tem, co zrobiłeś z memi nerwami, świadczy ta książka.

— Ach! głupia książka.

— Głupia dlatego, że cyfrę dowodzą faktów?

— Pokaż no to!

— Proszę. Przejrzyj się, jak w zwierci- dle.

— Książka twoja jest małostkowa śmieszna!

— Tylko w twoich oczach.

— Zosiu, żądam jako dowodu miłości, że książkę tę spalisz. Postaramy się zgodać się lepiej. Nasze wspólne pożycie prze- cież krzyż, który przeważić musi przy zobowiązanych dobrych chęciach. Spoko, kochanie!

— Pocałował ją.

— Dobrze! — rzekła pomiędzy dwoma pocałunkami.

Razem poszli do kuchni spalić pamie- tnik. Pocałowali się raz jeszcze. Zgoda wzięła Wrociła miłość. Podano pieczeń.

Wieczorem, gdy wrócił z biura, ucałował ją serdeczniej niż zwykle, mówiąc:

— Miałś dobry pomysł z spalaniem tej książki!

Powiedział to umyślnie, ponieważ wolał działać, że uczies ją przyznaniem jej błęd- ejałtwy zniszczenia pamiętnika.

Uśmiechnęła się zagadkowo.

W szafalazie biurka jej już leżała druga książka identyczna ze spaloną a w rubryce „Czułości” już były zanotowane wszystkie pocałunki.

I wobec tego, że niczego zgóry prze- zdnać nie można, księga mieściła także brykę „sprzeczek”.

SPORT

P. Z. B. ustalił bogaty program zawodów międzypaństwowych.

Czy wykona go jednak?

Na ostatnim posiedzeniu wydziału sportowego P.Z.B. ustalono program...

W styczniu Polska - Czechosłowacja w Warszawie, w lutym Polska - Austria w Katowicach...

Lepszy valcover niż wydatek. Zakończenie rozgrywek w grach sportowych.

Ubiegłej niedzieli Cracovia miała gościć w Warszawie w celu rozegrania zawodów o mistrzostwo Polski z Polonią (koszykówka męska)...

Wobec powyższego zwycięstwa valcovera przyznano zarówno AZS. Jak i Polonię...

Table with 3 columns: Gier, Pkt., St. br. for 1. LKS, 2. AZS, Cracovia.

Wobec powyższego zwycięstwa valcovera przyznano zarówno AZS. Jak i Polonię...

Wam się szczęście uśmiechnęło?

Wielka tabela wygranych XXII Państwowej Loterii Państwowej.

II-ga klasa. Pierwszy dzień ciągnięcia.

Table of lottery numbers for the second class, first drawing.

150 złotych wygrały następujące numery:

Table of 150 złoty winning lottery numbers.

Stop Warszawo, nie tak ostro!

Znów zielony stolik...

(C.S.) W dniu wczorajszym nadeszło pod adresem LKS-u pismo z Polskiego Związku Gier Sportowych...

zwyciężył przeciwnika zdobył o 10 punktów więcej...

Sport w kilku słowach.

Ostateczny termin przyjęcia światła sportowego przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej ustalony został na dzień 11 stycznia...

(-) Do Katowic przyjeżdża w najbliższych dniach znany trener lyżwiarzy Jurok z Berlina...

(-) W nadchodzącą niedzielę nastąpi w Łodzi otwarcie I-go kursu narciarskiego...

(-) Warszawski Związek Hokeja na Lodzie do końca należał do drużyny hokejowej powierzył LKS-owi zorganizowanie na terenie...

te, LKS. wzięło odwrotnie na walne zebranie UZGS. Z drugiej, jednak strony LKS. nie może się zgodzić...

Lista klasyfikacyjna naszych tenisistów.

Polski Związek Lawn-Tennisowy zatwierdził wczoraj na specjalnym posiedzeniu komisji listę klasyfikacyjną...

Lista ta przedstawia się następująco: Panowie: 1) Tłoczyński, 2) M. Stolarow, 3) J. Stolarow...

Panie: 1) Jędrzejowska, 2) Dubieńska, 3) Volknerówna, 4) Syropowa, 5) Pozowska, 6) Orzechowska...

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.

Czwartek: 11.58 Sygnał czasu, 12.10-12.35 Muzyka gramofonowa, 12.35-14.00 Koncert szkolny...

Katowice, czwartek 408,7 m. 11.40 Przeglad prasy krajowej, 11.58-12.10 Sygnał czasu i program na dzień bieżący...

12.10-13.10 Koncert gramofonowy, 12.35 Koncert szkolny, 13.00-15.20 Komunikat gospodarczy...

15.35-15.50 Kom. L. O. P. P., 16.10-17.15 Koncert gramofonowy, 17.15 Odczyt...

17.45-18.45 Koncert popularny, 18.45 Codzienny odcinek powieściowy, 19.00-19.15 Rozmaitości...

19.15-19.35 Dr. K. Zahuski: „Młodzież, zmiłuj!”

19.35 Prasowy dziennik radiowy, 19.50-20.00 Komunikat, 20.00-20.30 Feljton i pogadanka radiotechn.

20.30-21.30 Muzyka lekka, 21.30-22.15 Słuchowisko z Wina, 22.15 Recital śpiewaczy...

22.50-23.00 Komunikat meteorologiczny program na dzień następnny, 23.00-24.00 Retransmisja ze stacji zagranicznych...

24.00 Operetka z Monachium, 24.00 Muzyka taneczna.

Do O.30 Muzyka taneczna.

„Pocałunek”

na ekranie kina: „Capitol”

Z wielką ciekawością oczekiwano debiutu reżysera I. Feydera w Ameryce, gdzie wytwórnia „Metro” powierzyła mu najcenniejszą swoją gwiazdę — Gretę Garbo...

swolch wielbicielek. Najśliczniejsza dziś indywidualność kobieca w świecie filmu, rozczarująca fascynujący czar...

TEATR MIEJSKI

Kazimierz Junosza-Stepowski wystąpił w arcywesołym „Paple-kawalerze” już tylko dziś wieczorem...

TEATR KAMERALNY

Dziś i w piątek „Lekkomyślna siostra” po cenach najniższych.

TEATR POPULARNY

Dziś z powodu generalnej próby z „Broadway” teatr nieczynny.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W nadchodzącą sobotę Teatr Popularny w sali Geyera wystawia aktualny wodevil w 5-aktach...

ŻYCIE EKONOMICZNE

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ

London 43.32, Nowy Jork 11.21 i pół, Paryż 37.70 — 37.70, Wiedeń 47.40 — 47.40, Berlin 37.75, Berlin 46.75 — 47.15, Wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90 — 47.10.

GIELDY ZAGRANICZNE

London, Notowania końcowe: Nowy Jork 485.60, Paryż 123.60, Berlin 20.37 i 1/4, Montreal 486.43, Amsterdam 12.05 i 2/32, Bruksela 34.76 i 5/8, Włochy 92.75, Szwajcaria 25.05 i 1/8, Kopenhaga 18.15 i 5/4, Sztokholm 18.09 i 1/4, Oslo 18.15 i 7/8, Helsingfors 193, Praga 163.66, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.32.

Paryż, Notowania końcowe: Londyn 123.60, Nowy Jork 25.45 i pół, Szwajcaria 493.75, Berlin 607.

Gdańsk, Notowania końcowe: 100 złotych 57.66 — 57.78, czek na Londyn 25.05 i pół, telegraficznie wypłata na Warszawę 47.61 — 57.77.

BAWELNA

Liverpool, 16. 12. Amerykańska, zamknięcie, grudzień 5.02, styczeń 5.05, luty 5.10, marzec 5.16, kwiecień 5.22, maj 5.29, czerwiec 5.34, lipiec 5.40, sierpień 5.44, wrzesień 5.48, październik 5.52, listopad 5.56.

Liverpool, 16. 12. Egipska, zamknięcie: grudzień 7.24, styczeń 7.21, marzec 7.38, maj 7.65, lipiec 7.76, wrzesień 7.94, listopad 8.15, Loco 7.68.

Nowy Jork, 16. 12. Amerykańska, zamknięcie: grudzień 9.46, styczeń 9.47, Loco 9.60. Kontrakty: grudzień 9.45, styczeń 9.53, luty 9.62, marzec 9.77, kwiecień 9.88, maj 10.03, czerwiec 10.11, lipiec 10.23, sierpień 10.25, wrzesień 10.25, październik 10.49.

Nowy Orelan, 16. 12. Amerykańska, zamknięcie: grudzień 9.44, styczeń 9.48, marzec 9.73, maj 9.99, lipiec 10.18, październik 10.42, Loco 9.23.

Karnawał u wrót — więc lakierki drożeją!

Łódź, 17 grudnia. Karnawał zbliża się wielkimi krokami, a z nim rozpoczął się ruch w sklepach z obuwiem.

Wbrew jednak zwyczajowi, lakierki, które cieszą się w tym czasie wielkim popytem — za miast stanęły —

podrożały. Jaka jest tego przyczyna? Oto dowiadujemy się, że zagranice fabryki lakierów...

Dawnie udzielano kredytu na pół roku. Fabryki jednak spotkał zawód, wielu dłużników nie udało się...

Wobec tego kupcy sprowadzają obecnie modniejsze i najtańsze skóry lakierowanej skóry za gotówkę oczywiście.

W związku z tem władze wyżytkowały na rynku łódzkim ceny tego artykułu, co w konsekwencji spowodowało podrożenie obuwia lakierowanego.

Mimo wszystko łódzianie nie stracili na humorze i jakkolwiek odbywają targi w sklepach z obuwiem, zapotrzebowanie na lakierki, aby wzięć udział w przyszłej zabawie karnawałowej.

„Niedobre małżeństwo” na ekranie: „Odeon” i „Wodewilu”

Film p. t. „Niedobre małżeństwo” — to historia, jakich wiele; młody dziennikarz spotkał na swej drodze dziewczynę piękną, utalentowaną, która pokochała go od pierwszego spojrzenia...

W „Niedobrem małżeństwie” powraca znów na ekran piękniejsza niż kiedykolwiek w całym blasku talentu i urody. Jest ona też wyjątkowo atrakcyjna film.

Druga część programu — to film p. t. „Prawdziwa miłość awanturzysty”. Obraz jest dobrze zbudowany, utrzymany od początku do końca we właściwym tempie.

nach i popada pod magnetyczną władzę artystki.

Film zaczyna się, jak komedia salonowa, z której wywodzi się następnie dramat kryminalny z jego zwykłymi atrybutami: śledstwem i łowami.

Wielką ciekawością oczekiwano debiutu reżysera I. Feydera w Ameryce, gdzie wytwórnia „Metro” powierzyła mu najcenniejszą swoją gwiazdę — Gretę Garbo...

swolch wielbicielek. Najśliczniejsza dziś indywidualność kobieca w świecie filmu, rozczarująca fascynujący czar. Naprawdę bronił się oporny wódz przed jej urokiem, naprosto stwierdza brak i usterki jej urody: szerokie usta, wypukłe czoło, ostre rysy...

Do O.30 Muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI

Kazimierz Junosza-Stepowski wystąpił w arcywesołym „Paple-kawalerze” już tylko dziś wieczorem...

TEATR KAMERALNY

Dziś i w piątek „Lekkomyślna siostra” po cenach najniższych.

TEATR POPULARNY

Dziś z powodu generalnej próby z „Broadway” teatr nieczynny.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W nadchodzącą sobotę Teatr Popularny w sali Geyera wystawia aktualny wodevil w 5-aktach...

# Szkielet Nr. 83

## Rozmowa z duchem podczas seansu.

W „Świetle”, organie londyńskich spirytystów opowiada J. W. Freeman na stopujące niezwykle przeżycie:

Dentysta dr. A. F. Mac-Kenzie został pewnego wieczora zaproszony przez znajomych na obiad. Podczas jedzenia opowiedział mu sąsiad, że w pobliżu znajduje się pewna młoda kobieta z północnej Indjany będąca doskonałym medium.

Postanowiono zaprosić ją na seans. Gdy dama przybyła, zgaszono wszystkie światła, a już po kilku minutach można było usłyszeć dziwne jakieś tony wydawane jak gdyby przez srobrzyste dzwonki. Nagle rozległ się basowy głos męski:

— Panie doktorze, pan ma szkielet!..

— Tak, od wielu lat...

— Przybyłem aby panu oznajmić że jest to mój szkielet! — rzekł ku ogólnemu zdziwieniu niewidoczny mężczyzna. — Nie mam nic przeciwko temu, aby pan używał mojego szkieletu do swoich celów naukowych.

Ale pożyczyl go pan obecnie pewnemu znajomemu, którego dziecko bawi się w tej chwili moją czaszką, wylamując z niej zęby... To mi się wcale nie podoba!

Lekarz musiał stwierdzić słuszność tego zarzutu; przyrzekł duchowi że więcej już tego szkieletu nie będzie pożyczyc. Duch się teraz uspokoił, a niebawem zniknął...

W kilka dni później odwiedziłem do ktora. Opowiedział mi swą niezwykłą przygodę i pokazał czaszkę której rzeczywiście brakowało wielu zębów. Poprosiłem go, aby urządził jeszcze jeden seans z medium. Na tem posiedzeniu zjawił się rzeczywiście były właściciel szkieletu i pozdrowił lekarza bardzo serdecznie. Następnie wywiązała się taka rozmowa:

— Gdzie się pan urodził? — Zapytał lekarz.

— W stanie Georgia.

— Jak się pan nazywał?

— Moje nazwisko brzmiało Chauncey A. Sprague.

— Czy doznał pan w życiu jakiejś niezwyklej przygody?

— Tak byłem żołnierzem w armji związkowej.

— Co robił pan po wojnie?

— Wstąpiłem do armji Unji i służyłem 5 lat. Następnie przez dłuższy czas włóczyłem się po kraju. W Chicago zostałem wreszcie przejęty przez policję pośpiesznej Ciała moje odwieziono do szpitala gdzie zmarłem tego samego dnia. Zwłoki moje zaniesiono do kostnicy i opatrzono nr. 83. Było to w roku 1910... Doktor Mac-Kenzie i jego trzech koleżdy za sumę 50 dolarów otrzymali me ciało do sekcji...

W jakiś czas później spotkałem lekarza który oświadczył mi iż rzeczywiście stwierdził prawdziwość tych zwierzeń. Mianowicie w r. 1910 zginął tragiczną śmiercią żołnierz Chauncey A. Sprague...

Marja Przybyłko — Potocka,



znakomita artystka s-en stołecznych w roli Heleny Topolskiej w sztuce „Lekkomysłna siostra” Wł. Perzyskiego

# GDY SŁOŃ OSZALEJE...

## Straszna orgia spustoszenia.

Podczas uroczystości wprowadzenia nowego lorda majora londyńskiego stała się rzecz tragiczna. Punktem kulminacyjnym tradycyjnego pochodu było stado wspaniałe przybranych słoń, wzbudzających podziw powszechny i zachwyty. Słonie kroczyły poważnie, spokojnie i oziębiały. Gdy nagle w pewnej chwili zaczęły się niepokoić i momentalnie wpadły w szal wściekłości, wywołując

ogromny popłoch.

Okazało się, że słonie wściekły się na widok dużego czerwonego obrazu lwia, nieszłonego w pochodzie przez grupę studentów.

Dało to prasie angielskiej asumpt do przypomnienia wogóle niesłychanej pobudliwości słonowej. Znana na przykład jest rzecz, że w Indjach, odcyżnie słonie, słonie bardzo często ulegały atakom

wściekłości, wywołując nieraz straszną katastrofę. Najczęściej oczywiście zdarza się to w okresie paszenia. Wówczas ich wręcz przeczulona i nerwowość, pobudzone do ataku furji, ujawniają się przedewszystkiem w głośnym niesamowitym trąbieniu.

I kiedy rozlegnie się głos takiej „trąby słonowej”, wtedy należy się mieć na baczności, bo niebezpieczeństwo bliższe. Wtedy co znajdzie się na drodze wściekłego słonia, to nieprzyjaciel; trąba jest się spustoszenie. Druzgocze spotkanie na drodze t. zw. „ryksze” czyli potężny dwukołny ciągnione przez kulisa, wyrzuca drzewa rzuca się na ludzi, kiedy rzuca się nawet na tramwaj i strasznie szyby, spowodował popłoch i ofiarę w ludziach. Kiedyś podczas koronacji króla syjamskiego słonie również oszalały wokół pałacu królewskiego, strażając dostęp do bramy głównej. Wobec czego wszystkich uczestników uroczystości, a w szczególności przedstawicieli państw europejskich, wypuszczano musiano do pałacu chwilkę, bezczemnie wzięciem.

W Indjach słonie zabijać nie wolno, zwłaszcza t. zw. białe są świętością tykająca. To też uarżmienie rozwożonych słoni przedstawia ambaras dla lauda. A z drugiej strony znów utrzymuje się tam przesadnie przeświadczenie, że kiedy słonie zabija człowieka, wtedy sprowadza szczęście na cały kraj.

## CZŁOWIEK — PROCH DROBNY

# W POTĘDZE I OGROMIE WSZECHŚWIATA. PRAWO SERJI.

Prawo wydarzeń w serjach jest odkryciem wiedeńskim. Biolog Pawła Kammerera i uważać je można nie tylko za wzbogacenie filozofji wiedeńskiej, ale zarazem także za jedną z najgłębszych poznań ludzkości.

Istnienie jakiegoś prawa wydarzeń w serjach, wywierającego swój niewidzialny, a jednak wyczuwalny wpływ na życie jednostek i ogółu, dawno światało w umysłach ludzi. Dowodzi tego przedewszystkiem przysłowie o „nieszczęściu, które nigdy nie przychodzi samo” i które jest za razem tylko ludowem ujęciem doświadczenia o prawie wydarzeń w serjach.

Sprawa ta i jej wyświeceniem zajął się już kiedyś matematyk Sterzinger, lecz dopiero Kammererowi udało się — dzięki piętnastoletnim studjom — ująć prawidłowość dziwnego zagadnienia, — stwierdzając serje wydarzeń, poczynając od faktów historycznych, katastrof dziejowych, a kończąc na drobnych przeciwnościach życia codziennego.

Prawo serji polega na powtarzaniu się pokrewnych zdarzeń przy uwzględnieniu warunków jednakowego miejsca lub czasu. Większość ludzi uświadamia sobie to prawo tylko wówczas, gdy inscenizuje tragedje i przenosi swoją działalność na ujemne strony życia

Niedawno miały miejsce — jak pamiętamy — cztery katastrofy lotnicze które zdarzyły się kolejno w zadziwiająco krótkich odstępach czasu, trzy niesłychane katastrofy w kopalniach, które poruszyły uwagę świata.

Jednak prawo serji przeważnie odbija się na laktach codziennego życia, o czem przekonać się może każdy, jeżeli ze chce zwrócić bacniejszą uwagę na blache nawet zdarzenia

dnia powszedniego. Kammerer, który nawiasem mówiąc, zginął śmiercią samobójczą przy obserwacjach swych zanotował wiele podobnych wypadków, z których wymieniamy kilka:

Dnia, w którym profesor wiedeński P. (lektor fizyki na uniwersytecie wiedeńskim) przy wykładzie o radioaktywności wspomniął o prof. Curie, tenże w swem laboratorium paryskim uległ śmierci na wypadku. Gdy prof. P. przygotowywał odczyt o teorii gazowej słynnego wiedeńskiego fizyka Boltzmana, uczone ten zginął śmiercią gwałtowną. A na kilka dni przedtem fizyk berliński Druide odebrał sobie życie.

Prawo serji niezwykle często niweczy wszelkie matematyczne obliczenia prawdopodobieństwa. Było mało prawdopodobne, by któryś z pasażerów „Titanica” przeżył jego katastrofę, a jeszcze mniej prawdopodobne, by cudem uratowany przeżył mógł drugie podobne zdarzenie.

Tymczasem dziennik wiedeński z dnia 11 czerwca 1914 r. donosi:

„Telegrafują do nas z Londynu: Wśród nielicznych uratowanych rozbitków okrętu „Empress of Ireland” wczoraj przy lądowaniu w Glasgow zwrócił na siebie uwagę młody jeszcze człowiek o twarzy, noszącej wyraz

głębokiego cierpienia.

Jest to William Clark jedyny człowiek, któremu dane było przeżyć dwie najsroższe katastrofy okrętowe w dziejach świata. Był palaczem na „Titanie” i po raz pierwszy po katastrofie tej odbył ponowną podróż jako palacz na „Empress of Ireland”. Dwa nieszczęścia przy pełnię niu tegoż zawodu — rzekł nam — to rzecz przez nas, marynarzy, uważana za fatalną. Pomimo to znowu zostanę palaczem okrętowym”.

Historja nauki i techniki dostarcza wiele przykładów dla prawa serji. Periodyczne prawo pierwiastków chemicznych zostało odkryte jednocześnie i niezależnie od siebie przez dwóch uczonych Niemca Mayera i Rosjanina Mendielejewa.

Także historia wynalazków i patentów na nie podlega prawu serji w wielu wypadkach.

Zadziwiający przypadek byłby pozabawiał Amerykanina Bella pierwszeństwa wynalazku telefonów. Przyjaciel Bella bo wiem niejaki Brown, którego wysłał w r. 1875 do Anglii dla uzyskania patentu, został zamordowany, a szkielet i plany telefonu, które miał przy sobie, zaginęły. Do oiera 14 lutego 1876 r. udało się Bellowi ponownie zgłosić swój wynalazek do wy

działu patentów w Nowym Jorku. Niespełna dwie godziny później zgłosił się po nim drugi

wynalazca telefonu, Grey, a plany, jakie przedstawił, były identyczne z projektem Bella.

Jak dotąd na tę dziwną, fatalistyczną dwójność faktów niema żadnego ścisłego, naukowego wytłumaczenia. Wyjaśnienia w tej kwestji nie daje nam ani matematyka, ani przyrodoznawstwo, ani filozofja nawet.

Wszelkie wyjaśnienia obracają się jedynie w sferze porównań, które starają się nam uprzyściplnić niedocieczone prawo. Wszystkie w przyrodzie dąży do wyrównania siły i pierwiastki usiłują upodobnić otoczenie do siebie. Magnes — wpływ swój udziela żelazowi; ciało gorące ciepło swoje przekazuje otaczającym go przedmiotom; przedmiot oświetlony rzuca odbicie swego blasku na ciemne, otaczające go objekty. Nie jest wykluczone, że zjawiska w świecie, zdarzenia i fakty, posiadają tę samą wyrównawczą i przyciągającą siłę, której istoty poznać nie możemy, ponieważ jesteśmy tylko prochem drobnym w potędze i ogromie wszechświata.

## Podsluchane.

### DOBRY SPUSÓB.

— Naprawdę nie wiem, czy podobałabym pracy u państwa. Taka liczna tu rodzina tu pewnie żadna służąca długo nie służy?

— Tak, to prawda, zmieniały się często, bo tuż obok jest fabryka, gdzie pracuje wielu młodych robotników. Zam się która służąca u mnie zdolała zadomowić to już znalazła sobie męża w fabryce.

— Tak, proszę pani, to ja jednak spróbuje...

### NIESMIALY.

— Tak piękna ma pani rączkę — zachwycał się niesmiały adorator, — pragnąłbym ją pocałować.

— A czy moja twarz jest taka brzydka?

### SŁUSZNA ODPOWIEDZ.

— Ależ, Elu, jak można być tak żartoczną? Czy widziałas kiedy żeby manusia napychała tak jak ty pełne usta kremem?

— Mamusi, przecież kiedy ty miałaś pięć lat, to cię wcale nie znałam!

### PRZYJACIÓŁKI.

— Dlaczego stajesz zawsze w oknie, kiedy śpiewam?

— Chcę, żebyś sąsiedzi nie myśleli, że to ja śpiewam.

## Sędziwy wiek pani Ziemi.

### „Przyznaje się” tylko do 2000 milionów lat.

Na zjeździe przyrodników niemieckich w Królewcu wygłosił prof. Olton Hahn wykład na temat wieku ziemi.

Przed 50 laty obliczył lord Kelvin czas od stanu ognisto-płynnego ziemi do chwili dzisiejszej na 20 milionów lat. Go odkryciu pierwiastków radioaktywnych okazała się potrzeba zrewidowania obliczeń lorda Kelvina. Najpewniejszą metodą obliczeń wieku ziemi jest stwierdzenie w minerałach zawartości ołowiu, który powstaje z uranu. Ołów taki posiada ciężar atomowy 206, podczas gdy ołów zwycajny 207.2. Jeden gram uranu tworzy w ciągu roku przeszło jedną dziesiątą miljarða grama ołowiu, czyli dokładnie — 1.35.10<sup>-10</sup>. W ten sposób obliczono dla mineralów w najstarszej formacji, czyli t. zw. prokambrynu wiek do

1500 milionów lat.

Cyfra ta jest zarazem granicą wieku oceanów.

Przyjawszy, że wszystkie ołow skłony ziemskiej powstał pod wpływem procesów radioaktywnych na naszej ziemi, można przyjąć 2000 milionów lat jako wiek globu ziemskiego. Wiek słońca czują astronomowie na kilka biljonów lat. Przed dwoma miliardami lat wydarzyły się rzadki we wszechświecie wypadki, że jakaś gwiazda zbliżyła się tak blisko do słońca, że część masy słońca oderwała się od niego w formie

olbrzymiej fały.

Był to początek systemu planetarnego. W porównaniu z temi astronomicznymi cyframi wiek rodzaju ludzkiego, wyszcząca zaledwie 300.000 lat wydaje się dzo krótki.

## WINSZUJEMY.

Intro: Gracjanowi.  
Wschód słońca 7.40  
Zachód — 3.24.  
Długość dnia 7.44.  
Ubyło dnia 8.50  
Twdziem 51.

## Co nas po pracy rozweseli

### Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Kawaler paps.  
Teatr Kameralny: — Lekkomysłna siostra.  
Teatr Popularny: — Mira Eftos.  
Dobry Wieczór: — Klejnoty Łodzi.  
Teatony: — Zwierzyniec.  
Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Montuski 1 p. czynna od 10 rano do 10 wiecz.  
Apollo: — Zagłada od Wschodu.  
Bałka: — Dziewczyna z piekła.  
Casino: — Branka wodza.  
Corso: — I. Krwawy żart. II. Mogła wstrętność.  
Capitol: — Pocałunek.  
Czary: — W noc po zdradzie.  
Luna: — Stodczyc zwycięstwa.  
Grand Kino: — Białe cienie.  
Mimoza: — Rozkosze niebezpieczeństwa.  
Odeon: — I. Prawdziwa miłość awanturzysty. II. Niedobre małżeństwo.  
Oświetlony: — Dla dorosł. Kozacy. Dla młod. Pat i Pastachon.  
Palace: — Jej wielka namęt sś.  
Przedwiośnie: — Skrzydlata flota.  
Rał: — I. Wyprawa do Afryki. II. W godności zwycięstwa.  
Resursa: — Dzieje małżeństwa.  
Splendid: — Neapol, śpiewające miasto.  
Sołdżelnia: — Bożyszcze New Yorku.  
Wedwili: — I. Prawdziwa miłość awanturzysty. II. Niedobre małżeństwo.  
Zacheta: — I. Ostatni atak. II. Madra żona.

## „Symfonje dzwonów”.



W sta. ozylnem mieście flamandzkiem Brügge w katedrze znajdują się organy połączone z szeregiem dzwonów o rozmaitych tonach. Zakonnicy grają na tych dzwonach brastare melodie podczas wigilii.

## „Okręt — lotnisko”.

### Gigantyczny zamiar Szwedów.

Szwecja przystępuje do budowy lotniskowca t. zw. okręt-lotnisko. Odpowiednie kredyty w sumie 11.550.600 koron zostały już uchwalone. Budowa tego olbrzyma zostanie powierzona stoczni Gotaverken w Goteborgu. Największa długość tego monumentalnego okrętu jest 134,75 m. długość między pionami 130 m. największa szerokość — 15,43 m. zanurzenie — 6,50 m., wyporność około 4800 ton.

Lotniskowiec będzie wyposażony w 8 samolotów, 2 katapulty i 1 dźwig do podnoszenia aparatów. Pod pokładem lotniskowca mieścić się będą warsztaty reparacyjne.

Okręt będzie zawierał 55 tonn benzyny jako zapas paliwa dla samolotów. Uzbrojenie będzie się składało z 6 dział o kalibrze 15 cm., z których 4 będą umieszczone w dwóch podwodnych wieżach, zaś 2 w kazamatach, z 4 dział przeciwlotniczych o kalibrze 7,5 cm., z 4 armatek masyzynowych i z 6 aparatów torpedowych, zgrupowanych w dwa potrójne zespoły.

Okręt będzie mógł również zabierać z sobą zapas min morskich. Siła maszyn wynosić będzie 33000 HP. Zapewni ons okrętowi szybkość 27,5 węzłów. Załoga lotniskowca składać się będzie z 467 ludzi.